PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM

ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

POD REDAKCYĄ

Prof. Drów: BRYKA, DIETLA, MAJERA i SKOBLA,

tudzież Członka Tow.

Dra M. ZIELENIEWSKIEGO.

PROSPEKT.

Gdy nauki w ogóle, a przyrodnicze szczególniéj, były własnością niewielkiéj liczby zwolenników, gdy tém mniéj jeszcze być musiało takich, którzy do ich uprawy czynną przykładali rękę; gdy zatém plony ich pracy zwolna i bardzo nieznacznie gromadzić się musiały, a poczynione choćby i mylne naukowe wywody, nie obalane nawałem rychło po sobie następujących coraz nowszych spostrzeżeń, długo zatrzymywać mogły względną swoję wartość; nic wtenczas nie nagliło do ich spiesznego ogłaszania, mógł więc i badacz wypadki swojéj pracy długo pielęgnować i mnożyć, dopóki nie dorosły w całość, zdolną wypełnić jeśli już nie poważny foliant, to w każdym razie samoistne dzieło.

Miało to zapewne swoję dobrą stronę, mógł bowiem autor własne doświadczenia i oparte na nich przekonania dłuższéj poddawać rozwadze i tém dopiéro podzielić się ze światem, co już uważał za dostatecznie do tego dojrzałe.

Co jednak było dobrém pod warunkami sobie spółczesnemi, to niekoniecznie być takiém musi, gdy się warunki zmieniły. Plony naukowe zwolna gromadzone, coraz obfitszym robiły zasób wiadomości. A skoro każda z nich stawać się musiała pomocą lub źródłem dalszego postępu; przy rozmnożonych zatém środkach i zakresach pracy, objawy jéj musiały téż być częstsze i coraz liczniejsze. Tak rozszerzone pole naukowéj uprawy musiało przywoływać w zawód coraz liczniejszych pracowników, a dobytki szczegółowéj pracy nie mogły długo zostawać w ukryciu, bo ile z jednéj strony ogólny postęp wiadomości mógł ztąd ponosić uszczerbek, tyle znowu na odwrót, idąc daléj i bez téj pomocy, mścił się nad zaniedbaném ogłoszeniem wyrokiem przedawnienia, w obec którego praca w swoim czasie nowa i przydatna, przy spóźnionym objawie podubieżona ogólnym postępem, zgoła traciła znaczenie.

Jeżeli ten zwrot w naukowéj uprawie okazał się mniéj więcéj w każdéj gałęzi wiedzy, toć wynikło to z istoty rzeczy, że najwydatniéj wystąpić on musiał w naukach przyrody, opartych na spostrzeżeniach i doświadczeniach, dla jednego do wykonania niełatwych, a nawet niepodobnych, a przez samo wyrozumowanie prosto z głowy, choćby téż najpotężniejszéj wysnuć się nie dających. Nie dziw więc, że wywołane tą potrzebą, wystąpiły na widownię liczne czasopisma, stające się natychmiastowym objawem każdego drgnienia w naukowém życiu; nie dziw, że pragnący iść równo z postępem nauki śledzić go musiał nietyle w osob-

nych dziełach, ile w pismach zbiorowych, pojawiających się w rychłych i coraz rychlejszych odstępach czasu; że tego używać musi pośrednictwa, ktokolwiek czy z obowiązku, czy z własnego popędu czuje się powołanym do popierania i wprowadzania w życie postępu nauki.

W tém przekonaniu C. K. Towarzystwo naukowe krakowskie, pragnąc, aby w duchu obowiązującéj je ustawy, działalność jego najskuteczniéj dla dobra nauki i pożytku kraju rozwijać się mogła, zgodnie z przedstawioną sobie w téj mierze myślą swojego Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich, postanowiło, w uzupełnieniu innych swoich publikacyj wydawać Pismo tygodniowe, poświęcone wyłącznie przedmiotom lekarskim i tym z pomiędzy innych przyrodniczych, które przynosiłyby dla tamtych bezpośrednią korzyść.

Zamiar ten dawno w łonie jego żywiony, przywiodły do dojrzałości dwa szczególniéj względy: rzeczywiste wymogi nauki, obok przywrócenia należnych praw językowi polskiemu w wykładach uniwersyteckich.

Nikt nie zaprzeczy, że chociaż nauka lekarska jest spólną własnością wszystkich oświeconych krajów, przecież właśnie we względzie stanowiącym jéj cel ostateczny, znajdą się właściwości przywiązane tak dalece do stósunków miejscowych, że tylko wśród nich żyjący badacze mogą je zgłębić, wyjaśnić, i wcielone do nauki uczynić pożądanemi dla niéj nabytkami. Sposób życia, stósunki społeczne, wpływy miejscowe fizyczne, wynikłe ztąd odcienia chorobowe i choroby swojskie — zaiste niemałe to pole, w którego uprawie trudno się spuszczać na obcych pracowników. Jeżeli skrzętnie korzystamy z owoców ich pracy, słuszna, byśmy im wzajem dostarczyli własnych. Przy takiém równoważeniu zasługi, spokornieje zarozumiałość, a kraj i nauka odniosą bezpośrednią korzyść.

Jak dalece polski wykład nauk w Uniwersytecie jest pod tym względem niezbędnym warunkiem, łatwo to ocenić. Swojska mowa rodzi swojskie myśli; swojskie zaś myśli są warunkiem téj samodzielności ducha, która zdolną jest wynaleść właściwe drogi i kierunki w uprawie takich nawet nauk, które spólne są zresztą wszystkim oświeconym krajom. Któż ze świadomych nie uzna tego, pomnąc na naukowy kierunek Niemców, Francuzów, Anglików? Żywioł polski miał także świetne chwile w tym naukowym zawodzie, party wszelako przeciwnemi kolejami losu nie zdołał nacechować go właściwym kierunkiem. I nie dziw; w tym bowiem czasie, gdy wszędzie języki swojskie zaczęły w uprawie nauk zastępować łacinę, w krajach dawnéj Polski język rodzimy w szkole i urzędzie był tylko efemerycznem zjawiskiem. Myśl obca tłumiła swojską, niszcząc w zarodzie wszelką samodzielność. Ilekroć pomyślniejsze chwile na to zezwalały, nie brakło na objawach jakiegoś ruchu samodzielnéj pracy, występowały książki i pisma treści naukowéj, którym jedynie trzeba było czasu, by się rozmogły i wzrosły ku zapełnieniu w ogólnym postępie szczerby, obcą pracą wypełnić się nie dającéj. Nadanie językowi polskiemu należnego prawa w Uniwersytecie krakowskim nastręcza nam tę chwilę. Jakoż Towarzystwo naukowe, choć odłączone od Uniwersytetu stoi samoistnie, przecież w czynnościach swoich na nim przeważnie opierać się musi; bo z grona jego zyskuje pracowników, nie z prywatnego upodobania, lecz z powołania i urzędu obowiązanych uprawiać naukę i krzewić oświatę. Dopóki język polski był w nim zaledwie cierpianym wyjątkiem, nie wiele zostało ogniw, które łączyły go jeszcze z Towarzystwem. Jakkolwiek bowiem w gronie ówczesnych Professorów mogli być mężowie nauki; szczupłą jednakże była liczba znających stosunki kraju i pragnących pracować w duchu jego potrzeb. Dziś zmieniło się położenie. Uniwersytet, a w szczególności wydział jego lekarski zespóla się z Towarzystwem naukowém całym swoim składem, a czynność Towarzystwa staje się nawzajem objawem jego naukowéj pracy. Przybytek nowych sił możność téj pracy utwierdza, a sama możność rodzi obowiązek, któremu zadosyć uczynić, nakazuje czujna opinia kraju i własne sumienie.

Objawem tego przekonania ma być między innemi zamierzone pismo tygodniowe lekarskie. Wprawdzie rozbiory z téj dziedziny nauk znajdują pomieszczenie w Roczniku przez Towarzystwo dotąd wydawanym i nadal wydawać się mającym. Wszakże kierunek jego, zakres i sposób udzielania się Publiczności tyle jest różnym od tych samych względów w zamierzoném piśmie, że to ostatnie nietylko treści Rocznika w niczém nie uszczu-

pli, ale owszem stanie się dla niego uzupełnieniem zdawna pożądaném. Nietylko bowiem, podobnie jak ogłaszane przez akademie i inne towarzystwa naukowe „Sprawozdania", stanie się treściwym gońcem i zwiastunem zamieścić się mających w Roczniku obszerniejszych rozbiorów; ale nadto obejmie i te wiadomości bieżące, które aczkolwiek dla lekarza postępującego z nauką wielce pożądane, w Roczniku przecież miejsca znaleśćby nie mogły; jak n. p. szczegółowe spostrzeżenia kliniczne, ustępy z wykładów klinicznych, wiadomości o postępie nauk lekarskich i pomocniczych, wiadomość o ogłaszanych pismach i t. d.

Takie to drobniejsze, a jednak dla żywotnego ruchu nauki konieczne wiadomości, doświadczenia, postrzeżenia, jeśli nie znajdą na miejscu organu, który niezwłocznie udzieliłby je powszechności lekarskiéj, po większéj części marnieją bezużytecznie i przechodzą bez śladu. Gdzie zatém jest sposobność zbierania tego rodzaju codziennego plonu z naukowéj niwy, tam téż rodzi się obowiązek zużytkowania go w sposób jéj dobru najodpowiedniejszy.

Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa nauk. krak., zamierzając w téj myśli wydawać pismo tygodniowe lekarskie, nie spuścił i tego z uwagi, że piśmiennictwo polskie posiada już tego rodzaju organ, wydawany w Warszawie. Wszakże, im większą słuszność oddaje on zasłudze wydawnictwa warszawskiego, im z większą pociechą widzi pomnażające się w nim z każdym rokiem dobór i bogactwo treści, a przeto udział w kraju coraz powszechniejszy; tém mocniéj poczuwa się do tego, że nie wolno mu puszczać mimo siebie sposobności oddawania lekarzom krajowym podobnéj przysługi. Już zaś sposobność taka, a następnie obowiązek jéj zużytkowania, same przez się nasuwać się muszą w miejscu, posiadającém obok zakładów lekarskich Uniwersytet i Towarzystwo naukowe z oddziałem poświęconym wyłącznie naukom przyrodniczym i lekarskim; w miejscu prócz tego oddzielonėm od ogniska wydawnictwa warszawskiego, wprawdzie nie różnicą ducha i języka, lecz niemniéj utrudniającą wzajemne stósunki, a w części rodzącą odrębne potrzeby, polityczną granicą i przestrzenią 40milową; w miejscu wreszcie, któremu pod karą sprzeniewierzenia się świetnym tradycyom, nie wolno zapominać, że było pochodnią przewodniczącą oświacie krajowéj, tém samém zaniedbywać wszelkich możliwych środków ku jéj popieraniu. Udział jaki znaleśćby mogło w tym duchu wydawane pismo, nie ubliży zasłużonéj wziętości pisma warszawskiego, bo starczy dla obydwóch Publiczność lekarska na rozległych obszarach języka polskiego.

Wolni zatém obawy przyniesienia zamiarem naszym uszczerbku czyimbądź godziwym usiłowaniom, w chęci przysporzenia krajowi pożytku, jaki tylko spływać nań może z Towarzystwa naszego, przystępujemy do wydawania zapowiedzianego niniejszém

PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO.

W piśmie tém mieścić się będą następujące przedmioty:

1) Treść obszerniejszych wypracowań z zakresu przedmiotów lekarskich, na posiedzeniach Tow. nauk. odczytywanych, a w całéj rozciągłości w Roczniku zamieścić się mających.

2) Opisy każdego ważniejszego przypadku chorób leczonych we wszystkich tutejszych klinikach, lub przez lekarzy szpitalnych, lub innych w tym celu nadesłane i za godne ogłoszenia uznane; jak również piérwsza wiadomość o spostrzeżeniach dokonać się mogących w pracowniach: fizycznéj, chemicznéj, anatomicznéj i fizyologicznéj.

3) Ważniejsze ustępy z wykładów uniwersyteckich, a mianowicie klinicznych.

4) Rychła wiadomość o ważniejszych spostrzeżeniach z dziedziny nauk lekarskich w powszechności, w szczególności zaś o odnoszących się do praktyki lekarskiéj, we wszelkich odcieniach.

5) Szczegółowy przegląd postępu każdéj gałęzi nauki lekarskiéj w ciągu poprzedniego roku, częściowo zamieszczanemi ustępami, każdego roku wyczerpnąć się mający.

6) Kronika bibliograficzna, zaciągająca wszelkie pisma i dzieła treści przyrodniczéj i lekarskiéj w kraju wydawane, tudzież zagraniczne ważniejsze.

7) Treść i ocenienie dzieł lekarskich krajowych.

8) Rozmaitości, obejmujące: *a*) wiadomość o czynnościach na każdém posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa

nauk., tudzież Komissyi balneologicznéj; *b)* wiadomość o rozporządzeniach dotyczących stanu szpitali, Wydziału lekarskiego i w ogóle hygieny publicznéj; *c)* wiadomość dotycząca nominacyj lekarskich, obok starannie utrzymywanych nekrologów lekarzy krajowych i takichże pracowników we wszelkich naukach przyrodniczych; *d)* stan meteorologiczny według spostrzeżeń w Obserw. Krak.

W ogóle zatém treść przeglądu stanowić będą następujące 4 główne działy:

I. *Prace oryginalne*, obejmujące trzy pierwsze kategoryje przedmiotów wyżéj wymienionych;

II. *Pogląd na postęp nauk lekarskich w ogólności*, do którego należeć mają dwie kategoryje dalsze;

III. *Część literacka* obejmująca kronikę bibliograficzną i krytykę;

IV. *Rozmaitości* treści wyżéj już wskazanéj.

Nie wszystkie z wymienionych tu przedmiotów mieścić się będą mogły w każdym numerze Przeglądu; będzie wszelako staraniem Redakcyi, ażeby dając przewagę działowi pierwszemu, wszelkie inne w kolei należycie uwzględniać.

Redakcyą Przeglądu zajmować się będą wskazani wyżéj Członkowie Towarzystwa naukowego, którzy atoli w innych Członkach Oddziału nauk przyrodn. i lek. znajdą naturalnych swoich spółpracowników. Pomnąc prócz tego, że przez wydawanie Przeglądu Towarzystwo naukowe sięgnie do samych krańców swoich stósunków z Publicznością lekarską, nie wątpi ono, że na odwrót zwróci ku sobie jéj udział pomocny nietylko funduszowi, ale i treści Przeglądu.

„Przegląd lekarski" wychodzić będzie tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota w Krakowie, począwszy od dnia 1. Marca 1862.

Cena wynosi:

w Krakowie rocznie Zł. 6 — półrocznie Zł. 3 w. a.
w Państwie Austr. z przesyłką pocztową rocznie Zł. 6 c. 60 — półrocznie Zł. 3 c. 30 w. a.

Przedpłatę przyjmują:

w Krakowie Kancellarya Tow. Nauk., Ulica Sławkowska Nr. 282.
Bióro Redakcyi Przeglądu, Ulica Mikołajska Nr. 345, — tudzież
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla Krajów koronnych, jak i dla zagranicy.

Pieniądze prenumeracyjne nadsélają się *franco* do miejsc wyżéj wyrażonych.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, 1862.

Odezwa
redakcyi „Przeglądu lekarskiego.“

Kiedy oddział nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego podjął się w roku 1862 wobec zupełnego braku czasopisma lekarskiego w naszym kraju wydawnictwa **„Przeglądu lekarskiego“**, uczynił to w tém przekonaniu, że dogodzi jednéj z najnaglejszych potrzeb (licznego) stanu lekarskiego, a zarazem odpowie jednemu z obowiązków względem kraju. Przystępując w tém głębokiém przekonaniu i poczuciu obowiązku na nim ciążącego do przedsięwzięcia niemającego na oku żadnych osobistych widoków ale tylko dobro nauki i ojczystego piśmiennictwa lekarskiego, słusznie spodziewał się oddział nauk przyrodniczych i lekarskich, że lekarze polscy tak licznem przystąpieniem do przedpłaty jakoteż gorliwém współpracownictwem poprą dzielnie jego usiłowania i dopomogą mu do dopięcia celu wypowiedzianego jasno w ogłoszonym wówczas prospekcie. Zamiast tego dość szczupły tylko znalazł się zastęp abonentów, szczuplejsze jeszcze grono wiernych współpracowników, a wydawnictwo nie popierane od samego początku należycie ani pod względem moralnym ani materyalnym, skazane tém samém zaraz w swoim zawiązku na charłactwo nie mogło się rozwinąć w sposób pożądany, „Przegląd lekarski“ zaś stać się tém, czém go założyciele mieć pragnęli — ogniskiem ojczystego piśmiennictwa lekarskiego, źródłem obficie bijącém wiedzy lekarskiéj, wiernym obrazem ruchu naukowego swojskiego i zagranicznego. Napróżno utyskiwała redakcya na tę otrętwiałość, brak udziału i obojętność lekarzy, osobliwie galicyjskich; nadaremnie wzywała ich z końcem każdego roku do popierania swoich usiłowań i zabiegów — głos jéj przebrzmiewał jak głos wołającego na puszczy, a „Przegląd lekarski“ wiódł po każdém takiém wezwaniu słaby jak dawniéj żywot, podsycany materyalnie zawsze tylko skąpo wpływającą prenumeratą a podtrzymywany moralnie wysileniem szczupłego grona współpracowników. To zjawisko niezwykłe w narodzie ochoczym do podania ręki każdéj pożytecznéj, nie osobiste cele ale tylko dobro kraju na oku mającéj pracy, nasuwa mimowolną myśl, że czasopismo lekarskie w języku polskim, nie odpowiadając żadnéj rzeczywistéj potrzebie, nie ma téż prawa ani warunków bytu i lichy tylko żywot wieść może wspierane jedynie ofiarami ponoszonemi przez jednostki dla zaspokojenia sumienia narodowego. Nie chcąc i nie mogąc żadną miarą podzielać zdania, żeby wydawnictwo czasopisma lekarskiego w języku swojskim w kraju domagającym się od lat z uznania godną wytrwałością zaprowadzenia języka ojczystego w szkole, rządzie i sądzie, miało być rodzajem zbytku literackiego, rośliną sztucznie pielęgnowaną, wolała redakcya szukać

źródła obojętności lekarzy raczéj w téj okoliczności, że „Przegląd lekarski“ wśród takich warunków nie mógł odpowiedzieć może w zupełności słusznym ich wymaganiom i nie dogadzał wszystkim potrzebom, których zaspokojenia oczekiwać mogą słusznie czytelnicy czasopisma lekarskiego. Za główny niedostatek „Przeglądu“ poczytała redakcya mianowicie nie dość wyczerpujący i szczegółowy obraz ruchu piśmiennictwa lekarskiego obcego; w uznaniu tegoż postarała się o współpracowników, którzyby podawali treściwe sprawozdania i wyciągi z najważniejszych pojawów piśmienictwa lekarskiego niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Nie uszło zapewne uwagi czytelników „Przeglądu“, że od dłuższego już czasu doznał dział pod napisem „Wyciągi z pism lekarskich“ znacznego rozprzestrzenienia i urozmaicenia co do treści. Staraniem redakcyi będzie rozprzestrzenić w przyszłości jeszcze ten dział i urozmaicać treść jego, tak żeby czytelnicy znajdowali w nim przegląd ważniejszych prac piśmienniczych ze wszystkich sztuki lekarskiéj szczegółowych zawodów i gałęzi.

Pragnąc obrazowi ruchu naukowego zakrajowego poświęcić z korzyścią dla czytelników jak najwięcéj miejsca, zamierza redakcya uszczuplić nieco miejsca przeznaczonego dla artykułów oryginalnych, ale za to być tém skrupulatniejszą co do wyboru takowych, a nadto w miejsce tabliczek meteorologicznych wydawać — począwszy od przyszłego roku — co dwa miesiące dodatek, objętości jednéj czwartéj do połowy arkusza, zawierający wyciągi z pism lekarskich.

Spodziewane wprowadzenie języka polskiego do sądów i niedawne zamianowanie lekarzów powiatowych poczytuje redakcya za skazówkę, że wielu czytelnikom „Przeglądu lekarskiego“ pożądane będzie — choćby tylko dla obznajomienia się z sądowo lekarskiém wyrazownictwem polskiém — zamieszczanie tak oryginalnych jakoteż z obcego piśmiennictwa zaczerpniętych prac dotyczących medycyny rządowéj. Potrzebie téj starała się redakcya zawsze czynić zadość a głównie w ostatnich czasach i nadal nie spuści jéj z oka.

W przekonaniu, że wprowadzenie wymienionych zmian w programie „Przeglądu lekarsk.“ odpowie słusznym wymaganiom czytelników, liczy redakcya na gotowość lekarzów polskich w poparciu jéj usiłowań i dla tego odzywa się z końcem półrocza do kolegów, aby przystępując jak najliczniéj do prenumeraty i zasilając czasopismo swojemi pracami dopomogli jéj do osiągnięcia celu. Tylko żywy udział kolegów w wydawnictwie „Przeglądu lek.“ utwierdzić może redakcyą w przekonaniu, że potrzebną i użyteczną podejmuje pracę i postawić ją zarazem w możności wynagradzania współpracowników, ulepszenia czasopisma i powiększenia z czasem jego objętości.

Kraków, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1867.